

opusdei.org

Historia Dworku

18-06-2022

Dworek w Bożej Woli

Boża Wola i Dzieło Boże

Finansowanie Dworku

Zaplecze *Dworku*, czyli Administracja

Powracając do historii...

Okolice Bożej Woli i ich historia

Historia dworu w Bożej Woli

Boża Wola i Dzieło Boże

Od samego powstania Opus Dei w 1928 r. św. Josemaría Escrivá był przekonany, że zadanie jakie Bóg mu powierzył nie jest odpowiedzią na sytuację Hiszpanii lat 30tych, czy na kryzys w Europie tamtych czasów. Przesłanie o uświęcaniu się pośród świata poprzez pracę, obowiązki rodzinne i społeczne miało dotrzeć do wszystkich ludzi na wszystkich kontynentach. Rozwój Opus Dei, co oczywiste, był uwarunkowany realnymi możliwościami. Naturalną rzeczą było rozpoczynać działalność w krajach, gdzie warunki bardziej temu sprzyjały. I tak rozwój Dzieła nastąpił w Europie Zachodniej i obu Amerykach, a potem w wybranych krajach Afryki i Azji.

Po wyborze kard. Karola Wojtyły na papieża w październiku 1978 r. znacząco zwiększył się napływ pielgrzymów z Polski do Rzymu.

Niektórzy z nich mieli wtedy okazję, aby zapoznać się z postacią założyciela Opus Dei. Do siedziby Dzieła w Rzymie zaczęło docierać z Polski wiele próśb o informacje na temat Opus Dei, a także wiadomości o łaskach otrzymanych za wstawiennictwem ks. Josemaríi Escrivá. W tym czasie (1982 i 1984) została wydana przez Księgarnię Św. Jacka z Katowic książka ks. Josemarii *Droga* w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy. Polski przekład *Drogi*, jako jedyny, został w 1969 roku (Londyn 2 polskie wydanie) opatrzony osobistą dedykacją Autora.

Dopiero we wrześniu 1979 roku pierwszy następca założyciela Opus Dei ks. Álvaro del Portillo mógł przyjechać do Polski. Była to krótka podróż, aby modlić się za Kościół, za papieża Jana Pawła II oraz w intencji nadania Opus Dei odpowiedniego statusu prawnego – Prałatury

Personalnej. Ks. Álvaro odwiedził wtedy Warszawę, Częstochowę oraz Kraków i w stolicy spotkał się z Prymasem Tysiąclecia Stefanem kardynałem Wyszyńskim.

Od 1986 roku studenci uczęszczający do ośrodków Dzieła w krajach europejskich zaczęli przyjeżdżać do Polski w miesiącach letnich, aby pomagać w budowie kościołów i wykonywać różne prace społeczne w ramach wolontariatu. Później robili to samo w Czechosłowacji i na Węgrzech. Dzięki udokumentowanym badaniom historyk Carlo Pioppi szacuje, że latach 1986-1993 łącznie 2780 studentów z Europy i Ameryki Północnej wyjechało do tych trzech krajów, aby pracować w 58 projektach.

W kwietniu 1989 roku na zaproszenie biskupa szczecińskiego Kazimierza Majdańskiego przyjechał

na rekonesans do Polski ks.
Fernando Ocáriz, obecny prałat Opus
Dei. Owocem tej wizyty była
ostateczna decyzja rozpoczęcia w
Polsce stałej pracy apostolskiej
prałatury Opus Dei. W roku 1990
powstały pierwsze ośrodki w
Warszawie i Szczecinie. Bp Álvaro
del Portillo pragnął, aby tak jak w
innych krajach, Dzieło mogło jak
najszybciej dysponować w Polsce
ośrodkiem umożliwiającym
prowadzenie rekolekcji oraz różnych
kursów formacyjnych i
edukacyjnych. W roku 1991 zaczęły
się poszukiwania odpowiedniego
miejsca. Wiosną tego roku ks. **Janusz
Chwaluczyk** wyraził
zainteresowanie by przekazać dwór
w Bożej Woli, koło Warszawy, na cele
formacyjne prowadzone przez
Prałaturę Opus Dei. Posiadłość ta
została nabyta w roku 1974 przez
jego brata Ryszarda, a po jego
śmierci w 1987 r. własność przeszła
na wdowę **Danutę Tańską-**

Chwaluczyk i Kazimierę
Chwaluczyk, matkę Ryszarda i
Janusza.

Celem podjęcia ostatecznej decyzji co do przydatności dworu w Bożej Woli na potrzeby apostolskie Dzieła przyjechał z Rzymu architekt Jesús Gazapo Álvarez (1929-2006), który pracował przy projektowaniu i budowie centralnej siedziby Opus Dei w Rzymie, jak i ośrodka formacyjnego Cavabianca, na obrzeżach Rzymu. Rozwiązał on wszelkie wątpliwości co do lokalizacji i niewielkich rozmiarów istniejącego wtedy budynku. Przewidział, że w następnych latach komunikacja z tymi okolicami radykalnie się polepszy, a do starego dworu dobudowana zostanie nowa część. Zabytkowy budynek pozostanie wizytówką posiadłości i będzie radować swą tradycją gości, zaś nowe budynki będą bardziej funkcjonalne.

31 października 1991 roku
Stowarzyszenie Doskonalenia
Umiejętności nabyło nieruchomość z
zamierzeniem przekazania jej w
przyszłości instytucji autonomicznej,
która by się zajmowała wyłącznie
ośrodkiem w Bożej Woli. W umowie
z właścicielami było uzgodnione
przyjęcie zabytkowych mebli, kilku
dzieł sztuki oraz zobowiązanie się do
wsparcia darowizną klasztorów
sióstr kontemplacyjnych w Kodniu i
w Siedlcach. Wśród dzieł sztuki był
XVII wieczny obraz NMP z
Dzieciątkiem i św. Katarzyną
Aleksandryjską, umieszczony
obecnie w kaplicy ośrodka dla
studentów *Przy Filtrowej*
(Warszawa), piękna rzeźba NMP
obecnie w ośrodku *Wisła*
(Warszawa), francuska XIX wieczna
figurka NMP z Dzieciątkiem obecnie
w ośrodku *Na Skarpie* (Warszawa)
oraz XVIII/XIX wieczna ikona
Chrystusa Pantokrator, która obecnie
znajduje się w centralnym miejscu

kaplicy w *Dworku*, aby zgodnie z prośbą ks. Janusza „nie zapominać o Wschodzie”. Na ikonie jest cytat z Ewangelii wg św. Mateusza o sądzie ostatecznym (25, 34-36). Napis jest w języku starocerkiewnosłowiańskim ale to nie jest dokładnie ta odmiana języka, jeśli tak można to ująć, której używa się w Cerkwi w Polsce. Do zbadania jest czy jest tu wpływ bułgarski albo serbski. Kolejność wersetów na ikonie jest następująca:

*34 Pójdźcie, błogosławieni Ojca
mojego, weźcie w posiadanie
królestwo, przygotowane wam od
założenia świata 35 Bo byłem głodny,
a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a
daliście Mi pić; 36 byłem nagi, a
przyodzialiście Mnie; 35 byłem
przybyszem, a przyjęliście Mnie.*

Do dzieł sztuki przyjętych razem z dworkiem dodać jeszcze trzeba dokładną kopię NMP Częstochowskiej, która według relacji ks. Janusza została przygotowana

jako prezent dla papieża Pawła VI z okazji jego planowanego przyjazdu na obchody tysiąclecia chrztu Polski (1966). Jak powszechnie wiadomo do tej wizyty nie doszło a obraz w nieznany sposób trafił do zbiorów *Dworku*, a stamtąd do ośrodka *Przy Ikara* (Warszawa).

Papież Jan Paweł II usłyszał od bp Alvaro del Portillo o nabyciu *dworu*. Bardzo spodobało mu się, że ośrodek *Dworek* znajduje się we wsi „Boża Wola”. Jakiś czas później, na kolejnym spotkaniu z bp del Portillo, pytał wykorzystując jako żart grę słów i znaczeń: - *Jak tam z Bożą Wolą?*

W Bożej Woli, zwyczajem starych dworów, dzięki staraniom rodziny Chwaluczyków przebywały piękne królewskie pawie, które zachwycaly gości swymi tęczowymi ogonami, a także zaprzyjaźniona sarenka, płochliwe bażanty oraz multum

wiewiórek. Z czasem pozostały wiewiórki, bażanty pojawiają się co jakiś czas uciekając przed miejscowymi myśliwymi oraz dołączyli nieproszeni goście: krety! Był też pewien okres w latach dziewięćdziesiątych, gdy w *Dworku* była przybłęda wilczyca Saba oraz mały zgryźliwy Tajson.

Po niewielkich remontach polegających na dostosowaniu budynku do przyjęcia kilkunastu gości *Dworek* rozpoczął swoją działalność jesienią 1992. Jako wsparcie nowego ośrodka wysłano z Niemiec ciężarówkę wypełnioną różnymi stylowymi meblami, lampami, obrazami itp. W pierwszej kolejności została wybudowana dozorcówka. Opieką nad budynkiem *Dworku* zajął się Andrzej Pielasa, gospodarowaniem Wiesława Paderewska.

Kiedy bp. Álvaro del Portillo przyjechał do Polski po raz drugi (kwiecień 1991) odprawił Mszę św. w pierwszym ośrodku kobiet, który mieścił się przy ul. Pięknej nr 11/2. W urządzonej tam kaplicy przewodniczyła mała ikona Matki Bożej, która jest w ośrodku Bursztynie (Szczecin). Przy tej okazji pojawiła się prośba czy jest możliwe by z Rzymu przesłano większy obraz do kaplicy. Po powrocie do Rzymu bp. Álvaro poprosił Salvadora Pereza Alvareza (1926-2018) o obraz dla Asesorii Regionalnej w Warszawie. Salvador, zwany przez przyjaciół „Boro” jest autorem wielu dzieł znajdujących się w ośrodkach i kaplicach Opus Dei na całym świecie. Boro przygotował kopię obrazu *Ucieczka do Egiptu* Jörnga Breu’a starszego (1475-1537) jednego ze skrzydeł ołtarza z Melk w Austrii (Melker Altar). Początkowo obraz ten został umieszczony w kaplicy przy ul. Pięknej. Gdy w sierpniu 1991 bp.

Álvaro był ponownie w Polsce z okazji światowego dnia Młodzieży w Częstochowie, odwiedził też Warszawę i odprawił Mszę św. w ośrodku przy ulicy Pięknej. Obraz już był w kaplicy. Kiedy Asesoria przeniosła siedzibę do budynku przy ul Krzyckiego 5/7 obraz *Ucieczki do Egiptu* nie mieścił się w nowej kaplicy. W tym samym czasie urządzana była kaplica w *Dworku* i obraz został tam „tymczasowo wypożyczony”. Dla upamiętnienia tego faktu na odwrocie obrazu zostało zapisane, że jest on własnością Asesorii Regionalnej. A więc taką drogą *Ucieczka do Egiptu* trafiła do *Dworku* a osiołek dźwigający Jezusa i NMP stał się okazją do wielu rozważań na temat oddania i służby.

W tym czasie duża część miejsc noclegowych była na łóżkach piętrowych w pokojach wieloosobowych. A wyznaczane

spośród słuchaczy osoby
przygotowywały kolację do podania
na stół. Jeden z ówczesnych gości
wspomina, jak w latach 90-tych na
kursie dla supernumerariuszy
podgrzewał olbrzymi kocioł z wielką
ilością pęt kiełbasy jako kolację dla
dwudziestu mężczyzn, a także
awarie hydroforu i konieczność
noszenia do łazienek i kuchni wody
w wiadrach. Jego zdaniem są to o tyle
ważne wspomnienia, gdyż prostują
mity o bogactwie, dostatku,
zamożności Dzieła.

Bp Álvaro del Portillo odwiedził
Dworek dnia 29 października 1993.
Dziękował Bogu za to, że ośrodek
mógł już przyjmować gości i spełniał
swe formacyjne zadanie. Wyraził też
swoją wdzięczność Wiesławie
Paderewskiej za tworzenie rodzinnej
atmosfery tak ważnej dla sprawnego
funkcjonowania ośrodka. Podczas
poobiedniego spotkania pojawił się
temat dzieł miłosierdzia. Bp Álvaro

wspominał, że Jego pierwszym kontaktem z Opus Dei w latach trzydziestych było właśnie uczestnictwo w takich dziełach na biednych obrzeżach Madrytu. Zachęcał, aby młodzież uczestnicząca w działalności w Bożej Woli zawsze była wrażliwa na ludzkie cierpienie.

Po kilku latach działania ośrodka kolejny remont umożliwił zwiększenie liczby gości do dwudziestu pięciu. Wtedy już we wszystkie weekendy coś się w *Dworku* odbywało, a od maja do października ośrodek funkcjonował bez przerwy. Szybko pojawiła się myśl o konieczności istotnego powiększenia ośrodka. Projekt budowy nowej części został powierzony architektowi Markowi Bulakowi. Budowa rozpoczęła się na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia i została zakończona w roku 2002, gdy obchodzono 100-lecie

urodzin św. Josemaríi i w roku Jego kanonizacji. Zastosowane rozwiązanie dwóch niezależnych budynków połączonych przeszklonym łącznikiem było wymogiem konserwatora zabytków. Łącznik przeszklony okazał się wspinałym rozwiązaniem pozwalającym zimą podziwiać piękno zaśnieżonego ogrodu. Pilar López Lemus zajęła się dekoracją wykorzystując wiele zabytkowych mebli zebranych jeszcze przez braci Chwaluczyków: szafa gdańska (XIX w.), barokowy stół (II poł XVII w), potężny neorenesansowy kredens dębowy rzeźbiony (I poł XIX w) itp.

W tym czasie z Peru podesłali piękną makatkę wykonaną w technice aplikacji lub haftu nakładanego, z wizerunkiem miasta i tekstem nawiązującym do myśli z „Drogi”: *Frater qui adiuvatur a fratre quasi civitas firma — Brat wspomagany przez brata jest niczym miasto*

warowne. — Pomyśl przez chwilę i postanów sobie praktykować braterstwo, które stale ci zalecam (nr 460). Ten tekst obecnie wita gości przy wejściu do nowego budynku.

Po uzyskaniu odpowiednich pozwoleń od konserwatora zabytków kaplica została powiększona według projektu architektów Mikołaja Ramíreza i ks. Piotra Prieto. W zakrystii została umieszczona drewniana rzeźba Jezusa na krzyżu (II poł. XIX w). 24 sierpnia 2005 bp Javier Echevarria, Prałat Opus Dei, następca bp Del Portillo, konsekrował nowy ołtarz w kaplicy. „Boro” namalował kolejny obraz *Narodzenia Pańskiego* interpretacja fragmentu obrazu Holbeina(1460-1524), przedstawiającego katedrę Santa Maria Maggiore pasującego do obrazu *Ucieczki do Egiptu*. Z kolei Tadeusz Molga namalował wizerunek św. Josemaríi Escrivy oraz

obraz do małej kaplicy wzorowany na wizerunku Matki Bożej Makowskiej. W 2013, roku wyboru papieża Franciszka, również namalował ikonę NMP Częstochowskiej ufundowaną przez grupę przyjaciół *Dworku* zmobilizowaną w tym celu przez Agnieszkę Jackowską. W tym okresie pisarz Wojciech Wiśniewski ufundował kopię grafik cyklu Polonia – cykl dziewięciu czarno-białych rysunków autorstwa polskiego malarza Artura Grottgera przedstawiających sceny z powstania styczniowego z roku 1863. Według tradycji w każdym polskim dworze powinna być taka dekoracja.

W roku 2014 został podjęty ostatni krok adaptacji *Dworku*: zamiana dachu i remont pierwszego piętra zabytkowego budynku. Tym razem projektował architekt Marek Przepiórka, a architektoniczną aranżacją wnętrza zajęły się panie

Begoña Herrera i Magdalena Jarczewska. W dalszych planach znajduje się rewitalizacja parku, remont drogi dojazdowej, budowa instalacji sportowych oraz instalacja paneli słonecznych.

Wielkim wyzwaniem jest kształtowanie zieleni w sąsiedztwie budynków Dworku. W latach powojennych park został zdewastowany, a wiele drzew, także owocowych, wycięto. Niektóre drzewa były zagrożeniem dla bezpieczeństwa domu. Wielka lipa rosnąca obok starego budynku została poważnie uszkodzona podczas burzy w 1995 roku. Po wybudowaniu nowej części Wojciech Woźny zaprojektował wystrój ogrodu w przestrzeni wjazdowej i wejściu do nowej części Dworku. Był to jego projekt końcowy studiów na Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Obecnie na klombie przy wjeździe możemy obserwować wzrost grupy trzech drzew. Dąb posadzony przez Prałata bp Javiera podczas jego pobytu w Dworku w 2005 roku jest ochraniający od wiatru przez posadzone w 2004 roku sekwoję i daglezję.

Finansowanie Dworku

Wyraźnym życzeniem św. Josemaríi Escrivá było, aby odpowiedzialność za aspekty techniczne czy ekonomiczne działalności Dzieła spoczywała na świeckich. To znaczy, by Opus Dei nie było właścicielem budynków wykorzystywanych w różnych działaniach apostolskich, lecz aby skupiało się na ożywianiu tych inicjatyw chrześcijańskim duchem. Jest to zgodne ze świeckim charakterem Dzieła i to wierni świeccy przyjmują pełną odpowiedzialność za inicjatywy apostolskie, które inicjują i rozwijają.

Należy pamiętać, że wierni Prałatury są zwykłymi katolikami, którzy utrzymują się jak wszyscy obywatele ze swojej pracy, a w miarę swoich możliwości - po zapewnieniu wsparcia sobie i rodzinie - współpracują ekonomicznie z inicjatywami apostolskimi, którym Prałatura oferuje pomoc duchową. Dąży się do tego by każda jednostka organizacyjna miała swoje własne organy zarządzające i była samowystarczalna w sprawach materialnych. Jednostki te utrzymują się dzięki dochodom generowanym przez ich własną działalność (np. charytatywne), a w wielu przypadkach także dzięki prywatnym darowiznom i dotacjom publicznym, ponieważ są to inicjatywy o charakterze społecznym, edukacyjnym, kulturalnym itp.

Założyciel Opus Dei wiedział z własnego doświadczenia, że sprawy finansowe są szczególnie trudne w

początkach nowych inicjatyw.
Dlatego przewidział, możliwość
wsparcia przy ich uruchamianiu
datkami z różnych krajów. Idąc za
tymi wskazówkami bp Álvaro del
Portillo przeznaczył pewien spadek z
Brazylii jako pomoc dla
Stowarzyszenia Doskonalenia
Umiejętności przy zakupie *dworu* od
państwa Chwałuczyków. Pomoc ta
wiązała się z obietnicą szukania w
przyszłości funduszy na rozwój
inicjatyw w innych krajach, które
tego będą potrzebowały.
Stowarzyszenie Doskonalenia
Umiejętności zostało założone przez
sympatyków Dzieła w celu
wspierania inicjatyw edukacyjno-
formacyjnych prowadzonych w
duchu św. Josemaríi Escrivy.
Zaangażowanie Stowarzyszenia w
działalność *Dworku* było tymczasowe,
ze świadomością, że w przyszłości
ten ośrodek będzie miał własną
grupę promotorów. Tak też się stało i
kilka lat później Podlaskie

Towarzystwo Oświatowo Kulturalne przyjęło odpowiedzialność za *Dworek*. Wtedy to podjęto ambitne zadanie budowy nowej części zadłużając się wobec różnych podmiotów z Polski i zagranicy.

Jest oczywiste, że działalność prowadzona w *Dworku* nie ma charakteru zarobkowego i bez darczyńców nie jest on w stanie się utrzymać. Z tej przyczyny grupa *Przyjaciół Dworku* zajmuje się promocją oraz, co istotne, poszukiwaniem środków na stypendia, aby nikt z zainteresowanych w uczestniczeniu w działalnościach prowadzonych w *Dworku* nie rezygnował z nich z przyczyn finansowych.

Zaplecze *Dworku*, czyli Administracja

Ważny element przesłania założyciela Opus Dei to przemiana

świata poprzez pracę z mocnym akcentem na wymiar rodzinny, bo przecież Kościół jest rodziną Dzieci Bożych. Praca porządkuje świat, jeśli jest dobrze wykonywana i stawia jako centralny cel Boga i potrzeby ludzi, to znaczy, gdy ci, którzy pracują, stawiają w centrum swej działalności wymiar osobowy i wymiar służby, które posiada każde zadanie.

Aby móc prowadzić swoją działalność apostolską, św. Josemaria chciał mieć dom, w którym można by przechowywać Pana Jezusa w Eucharystii; dom, z którego promieniowałaby chrześcijańska atmosfera rodzinna. W tym celu konieczne było również zadbanie o aspekty materialne. Z tego powodu w pierwszym akademiku madryckim (1933-36) zatrudnił osoby, które zajmowały się sprzątaniami, gotowaniem itp. Jednak, mimo że usługi były dobrze świadczone, nie

udało się tam stworzyć prawdziwej rodzinnej atmosfery domu, w którym każdy czułby się otoczony opieką i miłością, a jednocześnie częścią odpowiedzialną za innych. W tym kontekście, po wojnie domowej, w 1939 r. poprosił o pomoc swoją matkę Dolores (1877-1941) i siostrę Carmen (1899-1957). One podjęły się zarządzania domem – pierwszym ośrodkiem Opus Dei po wojnie domowej - stworzyły przyjazne i atrakcyjne środowisko rodzinne, w którym osobowości domowników mogły się rozwijać w sposób godny i nieskrępowany. Św. Josemaría zrozumiał, że wkład kobiet, w osobach matki i siostry, przyczyniał się do rozwoju apostolatu. One, z własnym życiem i pracą zawodową, nie były tylko rozwiązaniem jakiegoś praktycznego problemu, ale istotną częścią „apostolskiego i rodzinnego projektu Opus Dei”.

Kontynuacją zaangażowania matki i siostry założyciela Opus Dei stała się tak zwana Administracja ośrodków Dzieła. Jest to specyficzny apostołat kobiet, rozumiany jako poświęcenie się w taki sposób opiece nad ludźmi, aby stał się inspiracją dla wszystkich członków Dzieła, to znaczy „budzikiem” odpowiedzialności za innych we wszystkich sferach życia społecznego. Chodzi o to, by w sposób naturalny przekazywać wymiar służby w pracy, by praktycznie uczyć jak umilać życie innym dbając o małe rzeczy, by przemieniać domowe codzienne zadania w modlitwę i żyć bez szukania ludzkiego blichtru, oddając Bogu całą chwałę. Obecność Administracji oddziałuje więc na wizerunek i duchowy temperament całego Dzieła, każdego z jego członków, ponieważ stale i żywo przypomina im, że wymiar służby jest właściwy każdej chrześcijańskiej egzystencji. Nie jest to sprawa

przypadkowa i funkcjonalna, lecz stanowi trzon każdej inicjatywy apostołskiej, jak to określił św.

Josemaría: *bez tego*

[Administracji] *Dzieło nie jest trwałe, nie jest zrównoważone.*

Z takim zamierzeniem utrzymanie i zarządzanie *Dworkiem* zostało powierzone grupie kobiet z Opus Dei. Podejmują zarządzanie we wszystkich aspektach: materialnym (środki finansowe, zaopatrzenie, utrzymanie budynków, itd.), społecznym (relacje z otoczeniem, ustawodawstwo pracy, środowisko) i kulturowym. Właściwe zrozumienie ducha św. Josemarii wymaga również żywego dialogu z otaczającym społeczeństwem. W praktyce oznacza to tworzenie szczególnej atmosfery by wszyscy przebywający w *Dworku* odczuwali ją poprzez dbałość o drobne szczegóły takie jak porządek, punktualność, piękno, opiekę nad

kaplicą, aby zobaczyli, że w tych codziennych sprawach można i trzeba odnajdywać Pana Boga. Jest to więc integralną i nie do zastąpienia częścią formacji, jaką zamierza się przekazywać w *Dworku*.

Powracając do historii...

Jak zostało już powiedziane od początku lat dziewięćdziesiątych *Dworek* jest ośrodkiem formacyjnym. Jaka jest wcześniejsza historia dworu w Bożej Woli? Zostało już zasygnalizowane, że w roku 1974 posiadłość nabyli bracia Ryszard i Janusz Chwałuczykowie. Ten ostatni urodzony w 1930 r. w Białej Podlaskiej po maturze wstąpił do seminarium w Warszawie. Przez pewien czas był ceremoniarzem ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Święcenia kapłańskie przyjął w 1954 r. potem studiował na KUL. Pogarszający się stan zdrowia spowodował, że w 1957 roku

wyjechał na leczenie do Fryburga w Szwajcarii. Po odzyskaniu zdrowia rozpoczął studia na tamtejszym uniwersytecie na wydziale teologii. W tych latach studiował tam też ks. Franciszek Macharski (1927-2016) z którym się przyjaźnił. Też w tym okresie zaprzyjaźnił się z ks. Andrzejem Deskurem (1924-2011). Po doktoracie ks. Chwaluczyk został prefektem studiów przy seminarium w Paryżu (1960-1964). Potem wyjechał do pracy w Kanadzie, gdzie wykładał antropologię, historię religii oraz teologię na Uniwersytecie Laval (Quebec).

Ryszard Chwaluczyk był cenionym pracownikiem w Warszawskim Przedsiębiorstwie Budowy Pieców Przemysłowych. Kierował budowami wielkich pieców w cementowniach oraz specjalistycznych pieców tunelowych. Stawiał też wysokie kominy, jak sam mawiał *od Stalowej Woli do Gdańska*. Ożenił się z

psycholog Danutą Tańską,
absolwentką liceum im. Stefana
Batorego w Warszawie (1960).
Włodzimierz Kalicki swej książce
"Panowie na Zabytkach" (Iskry 1991)
tak opisuje powiązanie braci
Chwaluczyków z dworkiem w Bożej
Woli:

*Marzeniem życiowym pana
Chwaluczyka było posiadanie włas-
nego, pięknego i dużego domu. (...)
Bez żadnych katalogów i map,
rozpytując się po wioskach, dotarli
wreszcie do zapomnianej przez
wszystkich Bożej Woli. Brat przed-
wojennego właściciela i jego
siostrzenica obwarowali się w
skrzydłach domu. Ziemią niczyją był
wielki przedpokój; drzwi pozabijane
deskami, rozsnute druty kolczaste
uniemożliwiające poruszanie się.
Skłócenie krewni sprzedali Bożą Wolę
18 grudnia 1974 roku, dosłownie w
ostatniej chwili. Załamany, ogołoco-
ny z dachówek dach, zawilgocone stropy*

nie pozostawiały wątpliwości, że dwór zawali się najpóźniej w czasie wiosennych odwilży.

Przez ostatnie dwa lata poszukiwań starego dworu do remontu państwo Chwaluczykowie jeździli już razem z bratem, profesorem antropologii na Uniwersytecie Laval'a w Kanadzie. Po 1970 roku brat zapragnął starość spędzić w ojczyźnie, najlepiej w zacisznym dworku. Obaj postanowili wspólnie wyremontować Bożą Wolę. Dzięki rodzinnemu zastrzykowi dewiz pan Chwaluczyk był w stanie przystąpić do ratowania trzystumetrowego dworu, choć jeszcze niedawno nie stać go było na trzy razy mniejsze mieszkanie w Warszawie.

Sam postanowił utrzymać się z rolnictwa. Dwór musiał kupić razem z parkiem i 13 hektarami ziemi ornej, nie miał więc wyboru. Uprawnienia rolnicze zdobył praktykując trzy

miesiące na resztówce, u prawdziwej przedwojennej dziedziczki, co wspomina z dumą. Kupował książki rolnicze i czytał je wieczorami, gdy zmrok przerywał prace przy dworze. Dziś, prowadząc trzynaste gospodarstwo specjalistyczne w gminie, śmieje się, wspominając początki.

— Były to czasy przymusowego wykupu nawozów przez rolników. Przyjechał sołtys z pretensjami: panie, co pan wyrabia, pan nie wykupił enpeka! Na to ja: już lecę, panie sołtysie, i do ksiązek, zobaczyć, co to jest ten enpeka. Tak zagadywałem, żeby się sołtys nie połapał, że nic nie rozumiem. I udało się.

Najtrudniejszym zadaniem technicznym było powstrzymanie rozsuwania się kolumn frontonu, grożącego zawaleniem się całego dworu. Brat z Kanady, co jakiś czas przyjeżdżający i lustrujący postępy

remontu, naciskał, by problem rozwiązać po amerykańsku: wziąć dobrego eksperta z referencjami, może nawet dwóch, niezależnych, niech naukowo rozpracują problem, potem sprowadzić specjalistyczną firmę i niech ratują kolumnadę!

Panu Chwaluczykowi wystarczyła jedna ekspertyza: podniesienie dźwigiem całej konstrukcji i wstawienie wzmacniającego rusztu miało kosztować ponad 2 miliony złotych. Ryszard Chwaluczyk, w końcu technik budowlany, pomyślał i wzmocnił kolumny sposobem gospodarczym, za jedną dwudziestą tamtej sumy.

W dziejach dworu z tego okresu warto zaznaczyć, że na Boże Narodzenie 1979 r. na mocy dekretu Prymasa Tysiąclecia z dnia 6 sierpnia 1979 ojciec Pacyfik Dydycz ówczesny prowincjał kapucynów (a dziś drohiczyński bp Senior Antoni

Dydcz) i zaprzyjaźniony z rodziną Chwaluczyków od czasu ich pobytu w okresie Białej Podlaskiej dokonał otwarcia kaplicy półpublicznej w Bożej Woli. Też w tym okresie Ryszard Chwaluczyk próbował z różnymi skutkami prowadzić hodowlę owiec. W tym celu powstała w roku 1976 solidna budowla do dziś zwana „owczarnią”, obecnie służąca jako magazyn. Być może w przyszłości zostanie zaadaptowana do funkcji mieszkalnych czy sportowych.

Dla rodziny Chwaluczyków trudnym i przełomowym momentem okazał się rok 1987. Po krótkiej chorobie niespodziewanie zmarł Ryszard. Niedługo po jego śmierci żona **Danuta** przeprowadziła się do Warszawy, gdzie podjęła pracę w poradni psychologicznej. Budynkami dworu i gospodarstwem w Bożej Woli zaopiekował się Marek Kulik, krewny Chwaluczyków mieszkający

w okolicach Bożej Woli oraz ks.
**Janusz, który zdecydował się na
powrót z Kanady. Wtedy to do
Bożej Woli przeprowadziła się jego
matka Kazimiera. Z nią łączy się
drobna anegdota. Podczas jednego z
pierwszych kontaktów z
potencjalnymi nabywcami *dworu*
zaprażyła dowiedzieć się więcej o
Opus Dei. Została jej dostarczona
książka *Bruzda*, która akurat wyszła
z druku w tłumaczeniu na język
polski. Starsza kobieta, miała wtedy
dokładnie osiemdziesiąt lat, nosiła
kolorową tradycyjną chustę (jak na
Podlasiu wypada) i gorliwie podjęła
lekturę książki św. Josemarii Escrivy.
Przy następnym spotkaniu
skomentowała, że najbardziej
przemówił do niej punkt nr 877:
*Doktor prawa i filozofii
przygotowywał się do egzaminu
konkursowego na objęcie katedry
Uniwersytetu w Madrycie. Wspaniała,
błyskotliwa kariera w dwóch
dziedzinach. Otrzymałem od niego***

wiadomość: był chory i pragnął, abym go odwiedził. Przybyłem do pensjonatu, w którym mieszkał. — “Ojczy, umieram” — przywitał mnie. Dodałem mu z serdecznością odwagi. Chciał odbyć spowiedź generalną. Tej nocy zmarł. Pewien architekt i pewien lekarz pomogli mi ubrać go do trumny. — I na widok tego młodego ciała, które szybko zaczęło się rozkładać, zgodziliśmy się w trójkę co do tego, że te jego dwie kariery uniwersyteckie nie były nic warte w porównaniu z ostateczną karierą, którą właśnie dokończył jako dobry chrześcijanin. (Bruzda 877).

Po przekazaniu dworu wiosną 1992, ks. Janusz zamieszkał ze swą matką w Białej Podlaskiej. Zmarł 10 czerwca 2004 roku. Bp Antoni Dydych, ówczesny ordynariusz diecezji Drohiczyńskiej, odprawił w kościele św. Anny w Białej Podlaskiej uroczystość pogrzebową. Danuta Tańska-Chwałuczyk zmarła w 2015 r.

Natomiast pani Kazimiera, *babunia w kolorowej jaskrawej chustce*, przeżyła niemal wszystkich z najbliższej rodziny. 6 marca 2011 r. obchodziła swoje 100. urodziny. Opowiadała wtedy w telewizji i prasie lokalnej o *Dworku* i o przeznaczeniu tego budynku. Zmarła rok później. Mszę św. pogrzebową również odprawił bp Antoni.

Spróbujemy zbadać i opisać historię wsi Bożej Woli od samych początków aż do roku 1974 gdy bracia Chwałuczykowie nabyli posiadłość. Przedstawimy historię okolic a potem samej wsi oraz budynku.

Okolice Bożej Woli i ich historia

Pięćdziesiąt kilometrów na północny wschód od Dworku znajduje się prastary gród obronny, strzegący przeprawy przez rzekę Liwiec oraz wschodnich granic Mazowsza na

południe od Liwa w miejscowości **Grodzisk**. W XIII w. osada została przeniesiona bardziej na północ w miejsce zamku.

Pierwsza wzmianka pisana o **Liwie** pochodzi z dokumentów książęcych Bolesława II z 1304 r. Był to jeden z głównych punktów obronnych tego księstwa oraz siedziba kasztelanii.

Bliskość granicy z Wielkim Księstwem Litewskim oraz przebiegający trakt na Ruś sprzyjał rozwojowi handlu i osadnictwa.

Ziemia liwska stała się własnością ostatniej przedstawicielki Piastów Mazowieckich Anny Mazowieckiej (zm. 1557). W I Rzeczypospolitej Liw korzystał wciąż z położenia geograficznego na styku dwóch państw – Korony i Litwy. Pod koniec XVI i na początku XVII w. był tam duży ośrodek rzemieślniczy i handlu zbożem. Miasto wyludniło się podczas potopu szwedzkiego.

Od XV wieku rosło znaczenie drogi łączącej Warszawę ze Lwowem przez Lublin i Zamość. Nic dziwnego, że Henryk Sienkiewicz nawiązuje do niej kilka razy w swej Trylogii. Na drodze do Warszawy trzy inne miasta wskazywały bliskość stolicy: Garwolin, Siennica, Mińsk Mazowiecki. Oto kilka wiadomości o nich.

Garwolin. Prawa miejskie miasto uzyskało w 1423 r. a od 1539 stolica powiatu w ziemi czerskiej, znaczny ośrodek rzemiosła i handlu. W 1565 liczył 260 domów, 69 ogrodów i 230 rzemieślników, w tym: 24 szewców, 12 krawców, 9 kuśnierzy, 22 kowali, 7 czapników, 3 tesarzów, 3 bednarzy, 3 barwierzy, 6 cieśli, 3 kołodziejów i 63 piwowarów. Garwolin w owym czasie słynął z warzenia przedniego piwa. W czasie potopu szwedzkiego zniszczenia były wielkie, w mieście pozostało 50 domów.

Siennica. Pierwsza wzmianka mówiąca o wsi pochodzi z XV wieku (Szenica) była to własność rycerza Daćboga. Zgodnie z zapisami w 1526 księżna Anna, w dowód uznania dla Stanisława Siennickiego, lokowała miasto Janów (Janowo) na terenie wsi Siennica. Jednak nazwa ta nie przyjęła się i w spisie pochodzącym z 1564 roku miasto wróciło do swej poprzedniej nazwy. Przełom XVI i XVII wieku przyniósł miastu dynamiczny rozwój. Spowodowane było to licznymi targami i jarmarkami. Jednak wojny kozackie, szwedzki potop oraz pożar w okresie wojen północnych spowodowały upadek gospodarczy miasta. W latach 1749–1760 zostaje zbudowany klasztor i kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. W czasie powstania listopadowego w Siennicy mieściła się kwatera główna wojsk polskich pod dowództwem gen. Jana Skrzyneckiego.

Mińsk Mazowiecki. Otrzymał prawa miejskie w 1421 roku. Było to prywatne miasto szlacheckie Mińsko, pierwszym właścicielem był Jan z Gościeńczyc. Już w 1422 rozpoczął działalność kościół parafialny w miejscu obecnego kościoła przy Starym Rynku.

Do tych miast warto dodać Kołbiel i Rudno ze względu na powiązanie tej ostatniej wsi z właścicielami Bożej Woli.

Kołbiel. Pierwsza historyczna wzmianka pochodzi dopiero z roku 1407, kiedy na tym terenie powstał kościół zbudowany przez ówczesnych właścicieli, ród Kolibielskich herbu Jasieńczyk należących do drobnej okolicznej szlachty. W XVI wieku Kołbiel była wsią szlachecką, leżącą w ziemi czerskiej przy historycznym szlaku z Czerska do Liwu. Były to lata najbujniejszego rozwoju i rozkwitu

miasta. Przywilej handlu w mieście został potwierdzony przez następnych monarchów - Zygmunta III Wazę i Jana Kazimierza. W okresie tym mieszkańcy trudnili się rolnictwem, obróbką drewna, rzemiosłem i handlem. Działała szkoła, funkcjonował szpital, dookoła miasta leżały liczne drobne folwarki ziemskie. Podczas potopu szwedzkiego Kołbiel została spalona i splądrowana, a jej mieszkańcy zginęli lub uszli w okoliczne lasy. Wojna północna w początkach XVIII w. i Insurekcja Kościuszkowska 1794r. przyczyniły się do jeszcze większych zniszczeń tych ziem.

Pomiędzy **Siennicą** a **Kołbielą** znajduje się **Rudno**. Pierwsze wzmianki o tej szlacheckiej wsi pochodzą już z XV w. Istniejący do dziś rudziński pałac wybudowany został około 1800 r. został wzniesiony dla chorążego warszawskiego Marcina Chrzanowskiego, który

nabył dobra rudzińskie w 1791 r. Po jego śmierci dobra i pałac odziedziczyła rodzina Markowskich i zamieszkiwała w nim do początku XX w. Ostatnimi właścicielami pałacu byli Świętochowscy, którzy mieszkali w nim do października 1944 r. Po upaństwowieniu działała tam szkoła podstawowa, a sam pałac został doprowadzony do całkowitej ruiny. Po latach niszczenia cały zespół parkowo-pałacowy znalazł nowego, prywatnego właściciela, co okazało się zbawienne dla tego wspaniałego zabytku.

Boża Wola znajduje się dokładnie pomiędzy Siennicą a Cegłowem.

Cegłów. Pierwotna nazwa miejscowości brzmiała Cebrowo i wymieniana jest w dokumentach pierwszej połowy XVI w. Zamieszkująca ją ludność zajmowała się m.in. produkcją cegieł, co stało się

źródłem obecnej nazwy Cegłowa. O tym że miejscowość wzbogaciła się na tym, świadczy zabytkowy kościół rzymskokatolicki z 1525 r. Wieś należała do dóbr, którymi książęta mazowieccy uposażyli kościół augustianów w Warszawie, później zaś kapitułę kolegiacką św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Kościół gotycki z XVI wieku nawiązuje kształtem do późnogotyckich kościołów z charakterystycznymi kolistymi skarpami, będącymi rodzimym elementem architektury mazowieckich i kujawskich kościołów tego okresu. Wewnątrz znajduje się bogate wyposażenie, z którego najcenniejszy jest ołtarz z 1510 r. z rzeźbami, które wykonał mistrz Lazarus, w stylu typowym dla Wita Stwosza. Jest to najbardziej unikatowy zabytek w diecezji warszawsko-praskiej. W roku 1621 król Zygmunt Waza nadał Cegłowowi prawa miejskie, odebrane w 1869 roku przez władze rosyjskie, w

ramach represji po powstaniu styczniowym. Po czterystu latach od decyzji króla polskiego Cegłów odzyskał prawa miejskie 1 stycznia 2022 r.

Kilkanaście kilometrów na południowy wschód od Cegłowa znajduje się **Jeruzal**, wieś po raz pierwszy wzmiankowana w 1426 pod nazwą Żeliszew. Od XVI do XVIII wieku własność różnych rodzin szlacheckich: Oborskich, Głogowskich, Rudzińskich, Cieszkowskich. W 1533 Oborscy otrzymali przywilej na założenie tu miasta prywatnego; erygowano także parafię. W okresie kontrreformacji i po potopie szwedzkim miasto stanowiło lokalny ośrodek pielgrzymkowy.

W ostatnich latach znany jest Jeruzal z faktu, że tam kręcone były zdjęcia do serialu telewizyjnego Ranczo. Akcja rozgrywa się w fikcyjnej,

niewielkiej miejscowości Wilkowyje. Wielu gości *Dworku*, gdy się o tym dowiadują, odwiedzają Jeruzal by zrobić sobie zdjęcie na „ławeczce” i zakupić „U Krysi” sławny trunek „Mamrot z Wilkowyj”.

Na północ od drogi łączącej Bożą Wolę z Cegłowem znajduje się rezerwat przyrody Jedlina i miejscowość Mienia.

Rezerwat przyrody Jedlina. Historia sięgająca lat 30. XX wieku czyni ten rezerwat jednym z najstarszych w Polsce. Na jego terenie przeważają dojrzałe starodrzewy w wieku nawet ponad 170 lat. Jodła występuje właściwie na terenie całego rezerwatu jako składnik zróżnicowanych drzewostanów, w których odnawia się samodzielnie i stanowi od 10 do 80% drzewostanu głównego. W rezerwacie znajduje się **mogiła Trzy Krzyże** ofiar epidemii, jaka nawiedziła okolice Mińska

Mazowieckiego na przełomie XVIII i XIX wieku oraz cmentarz wojenny z okresu powstania listopadowego (1830-1831) i powstania styczniowego (1863-1864). Być może także miejsce spoczynku żołnierzy zmarłych na czerwonkę w roku 1920 (wojna polsko-bolszewicka).

Na roztaju dróg, przy drodze do Cegłowa i Mieni, ustawiony jest metalowy, zdobiony krzyż z okresu międzywojennego. Według opowieści okolicznych mieszkańców: *w tym miejscu zginął w walce z kozakami powstaniec, osłaniający odwrót spod Mieni oddziału, w którym znajdował się jego syn. Ofiara nie poszła na marne. Powstańcy zdołali się wycofać bez strat.* W takiej formie przetrwała do dnia dzisiejszego wśród mieszkańców wsi historia śmierci w dniu 4 listopada 1863 r Kazimierza Kobylińskiego dowódcy oddziału powstańczego. Tego dnia powstańcy stoczyli bitwę pod Mienią z rosyjską

kolumną pod dowództwem Stahl von Holsteina. Jego śmierć tak opisał Stanisław Zieliński: *Wśród ciągłych harców uchodzili powstańcy na przestrzeni 5 mil w Łukowskie. W pierwszej części boju tj. na pierwszych 2 milach stary Kobyliński spadł z konia. Syn jego z 6 towarzyszami pospieszył mu na pomoc, podając mu swego, lecz bohaterski dowódca pomocy nie przyjął, a otoczony przez 50 kozaków poległ zarąbany.*

Dziennik Powszechny podał, że wśród trzech poległych powstańców, znaleziono również zwłoki Murzyna, niewiadomego pochodzenia. Ogółem w potyczce poległo 20 powstańców.

Mienia. W XV w. osada zapisana razem z okolicznymi lasami szpitalowi św. Ducha w Warszawie przez księżnę mazowiecką Annę Holszańską. W 1799 powstała tu filia tego szpitala. Pod koniec XIX wieku działało tam pierwsze na Mazowszu sanatorium przeciwgruźlicze.

*Łękawica i Rososz to wioski
znajdujące się w najbliższym
sąsiedztwie Bożej Woli.*

Łękawica Pierwsza pisemna
wzmianka o wsi pojawiła się 7 lipca
1528 r. w akcie erekcyjnym parafii w
Janowie – dzisiejszej Siennicy,
wydanym przez kapitułę poznańską.
W sporządzeniu dokumentu brał
udział notariusz biskupa, kleryk
diecezji poznańskiej Andrzej Frycz
Modrzewski, późniejszy wielki pisarz
polityczny. Poza Janowem (Siennicą)
w skład nowej parafii weszło
szesnaście wsi, z których dwanaście
istnieje po dziś dzień: Łękawica,
Zglechów, Siodło, Żaków, Krzywica,
Zalesie, Bestwiny, Gągolina, Pogorzel,
Lasomin, Kąty i Drożdżówka.
Łękawica wspomniana została też w
Słowniku Geograficznym Królestwa
Polskiego i innych krajów
słowiańskich. Słownik podaje, że w
1827 r. składała się z 18 domów i
zamieszkiwało ją 154 mieszkańców.

Wybuch II wojny światowej przyniósł Łękawicy najdramatyczniejsze doświadczenie w jej historii. W odwecie za zabicie w okolicach wsi niemieckiego zwiadowcy, 14 września 1939 r. Łękawica została prawie doszczętnie spalona przez oddział niemieckiej armii, a grupę około 240 mężczyzn powyżej 15 roku życia wyprowadzono na pola w południowej części wsi. Ostatecznie śmierć poniósł co dziesiąty z zatrzymanych. W 1964 r. w miejscu egzekucji ufundowany został pomnik upamiętniający to zdarzenie.

Rososz – Wieś duchowna o której istnieją zapisy z drugiej połowy XVI wieku. **Boża Wola** przylega do tej wsi. Nieopodal mieści się wieś **Swoboda**. Ks. Janusz Chwałuczyk opowiadał, że nazwa wiąże się z insurekcją kościuszkowską (1794). Rzekomo pozwolono chłopom by sami zdecydowali, czy pozostają pod

władzą panów, czy idą na swoje. - *Tu Boża Wola, tam Swoboda.*

Niezależnie od wątpliwej historyczności tego opowiadania, zastanawiający jest fakt, że w Polsce kilkanaście wsi posiada tę nazwę. Być może część z nich wiąże się z ziemiami danymi jako zapłatę kosynierom. Kto wie czy mieszkańcy dzisiejszej Swobody nie są potomkami owych dzielnych żołnierzy... W Swobodzie jest kapliczka z 1933 r. niedawno odnowiona. Kilka lat temu, został postawiony też nowy dębowy krzyż o wysokości ponad sześciu metrów zastępując powojenny z 1948 r.

Dziesięć kilometrów na północ od Dworku przechodzi trasa na **Terespol**. W latach 1820–1823 została zabrukowana i była znana jako szosa brzeska. W warszawie jest pomnik Budowy Szosy Brzeskiej –

zabytkowy obelisk znajdujący się na Grochowie, odsłonięty w 1825 wraz z identycznym obiektem w Terespolu. Front pomnika ozdobiony jest płaskorzeźbami przedstawiającymi panoramy Warszawy, Siedlec i Brześcia oraz scenami z budowy traktu: kamieniarzy przy produkcji kostki, niwelację drogi, wbijanie pała, brukowanie, konserwację, wóz z kupcem na drodze, który przejeżdża obok pomnika. Płaskorzeźby ukazują sceny w sposób realistyczny. Są na nich robotnicy w kubrakach, długich butach, konfederatkach, kapeluszach oraz kmiecie czy bosy wąsaty chłop w baraniej czapce pchający taczkę. Obecnie większość ruchu kołowego przejęła zbudowana autostrada A2, omijająca Mińsk Mazowiecki od północy.

Kolej Warszawsko-Terespolska została otwarta w 1866 r. W Terespolu linia łączyła się z Koleją

Moskiewsko-Brzeską. W 1873 r. w Brześciu otwarto połączenie z Kijowem. Miały one szeroki rozstaw szyn zgodny z normami rosyjskimi. W Warszawie została połączona bocznica z Koleją Petersburską. Dworzec Terespolski znajdował się na Pradze niedaleko ul. Brzeskiej, a obecnie na ul. Kijowskiej. Dworzec ten w późniejszym czasie zmienił nazwę na Dworzec Brzeski i obecnie jest to Dworzec PKP Warszawa Wschodnia. Podczas I wojny światowej linię terespolską przebudowano na tor o normalnej szerokości. Pisarz Stefan Żeromski pracował jako dróżnik przy stacji w Mińsku Mazowieckim.

Lotnisko Mińsk Mazowiecki – lotnisko wojskowe w Janowie pod Mińskiem Mazowieckim. Znajduje się tam 23 Baza Lotnictwa Taktycznego. Pas startowy ma 2,5 km długości. W bazie stacjonują między innymi myśliwce MIG29.

W Nowych Osinach koło Mińska Maz. znajduje się klasztor sióstr Karmelitanek Bosych, Karmel Opatrzności Bożej i Niepokalanego Serca Maryi. 25 marca 2000 roku do częściowo wykończonego budynku przyjechała grupa sióstr z warszawskiego klasztoru. Jest to jedyny klasztor kontemplacyjny na terenie diecezji warszawsko-praskiej.

Wielgolas Pierwsze wzmianki pochodzą z 1519 r. z użyciem nazwy „Wielkij Lasz”. Od XVI w. istniał folwark i dworek. Miejscowa tradycja informuje o cudzie zjawienia Matki Bożej w Wielgolesie w XIX w. W latach 1930-34 na Miejscu Zjawienia została wybudowana kaplica a w latach 1957-61 wybudowano obecny kościół.

Historia dworu w Bożej Woli

Rozmówiony w tradycji, ks. prof. Janusz Chwaluczyk, opowiadał, że na miejscu obecnego budynku był kiedyś myśliwski dwór Anny Mazowieckiej (1498-1557), księżny, ostatniej przedstawicielki linii Piastów mazowieckich. Z tego drewnianego dworu przetrwały kamienne fundamenty z głazów narzutowych stanowiące fundamenty obecnej konstrukcji, można je obejrzeć w podziemiach. Jest faktem udokumentowanym, że księżna Anna Mazowiecka była związana z Janowem (Siennicą) i dość prawdopodobnie, że na obrzeżach tego, co dziś jest rezerwatem Jedlina mógł się znajdować książęcy dwór myśliwski. Na starszych mapach zalesione tereny dzisiejszego rezerwatu podchodzą aż do samej wsi Boża Wola. Aby uzmysłwić sobie klimat takich miejsc warto zacytować

fragment Krzyżaków Henryka
Sienkiewicza:

*Do myśliwskiego dworu książęcego,
który leżał (...), na brzegu borów,
przybyli dopiero o brzasku. Dwór stał
prawie oparty o puszcę, duży, niski,
drewniany, mający jednakże szyby w
oknach ze szklanych gomółek. Przed
dworem widać było żurawie
studzienne i dwie szopy dla koni,
naokół zaś dworu rościło się od
szałasów, skleconych naprędce z
sosnowych gałęzi, i od namiotów ze
skór. Przy szarzejącym dopiero dniu
błyszczały jasno przed namiotami
ogniska, a wokół nich stali osacznicy
w kozuchach wełną do góry, w
tołubach lisich, wilczych i
niedźwiedzich. (...) Większość tych
ludzi przybrana była w czapki
uczynione ze łbów zwierzęcych.
Niektórzy stali wsparci na
oszczepach, inni na kuszach,
niektórzy zajęci byli zwijaniem
ogromnych sieci i powrozów — inni*

*obracali nad węglami potężne ćwierci
żubrze i łosie, przeznaczone
widocznie na ranny posiłek. Blask
płomienia padał na śnieg, oświecając
zarazem te dzikie postacie
poprzesłaniane nieco dymem ognisk,
mgłą oddechów i parą podnoszącą się
z pieczonych mięsów. Za nimi widać
było zaróżowione pnie olbrzymich
sosen i nowe gromady ludzi.
(Krzyżacy, rodz. 20).*

Nawiązujące do tej historii jest pomieszczenie w zabytkowym budynku obecnego *Dworku* urządzone w stylu myśliwskim, mieściła się tam kiedyś kuchnia po której zachowało się ceglane sklepienie.

W informatorach turystycznych znajdujemy następujące wiadomości o historii dworu w Bożej Woli w bliższych nam czasach:

Dwór w Bożej Woli. Murowany dwór, zbudowany w 1872 roku na planie

*prostokąta i otoczony
kilkuhektarowym parkiem,
początkowo należał do Jana
Małaszewicza i Ludwika Rychtera, a
później do różnych właścicieli. Przed
dworem znajduje się podjazd z
murkiem oraz owalnym trawnikiem i
fontanną, a przy podejździe –
kapliczka z 1887 roku z figurą Matki
Boskiej.*

Obecnie na froncie kapliczki Matki
Boskiej widnieje tablica z napisem:
*Panno święta, co jasnej bronisz
Częstochowy i w Ostrej świecisz
Bramie. Opiekuj się nami. 15-
VIII-1938.* Data ta pewno upamiętnia
odnowienie tejże kapliczki. To co jest
pewne, że obecna figurka NMP
pochodzi z Murzasichla i została tam
umieszczona przez państwo
Chwałuczyków.

Informacja o roku 1872 jako roku
budowy częściowo zgadza się z tym,
co czytamy w książce Piotra

Libickiego Dwory i pałace wiejskie na Mazowszu (Poznań 2013):

W XVII i XVIII wieku Boża Wola była własnością Rudzińskich, w 1872 roku Jana Małaszkiewicza i Ludwika Rychtera, od 1879 roku Gustawa Zielińskiego, w 1899 roku Ludwika Mycielskiego, a w 1905 roku Franciszka Kozłowskiego. Jeszcze przed I wojną przeszła do Marii Grimm. Potem w rękach Henryka Gustawa Brzeskiego, którego majątek w latach dwudziestych liczył 171 hektarów. Od 1927 roku własność Ireny Żółkiewskiej. Okrojony majątek w 1939 roku kupił Wacław Gajewski, który pozostawał właścicielem również po wojnie.

Z tego okresu zachowały się ceglane piwnice z pięknymi kolebkowymi sklepieniami. Wspomniany ród Rudzińskich pochodzi z Rudna, miejscowości między Siennicą a Kołbielą. Wiemy że Rudzińscy, w

XVIII doszli do wielu ważnych stanowisk w państwie, byli marszałkami sejmów i wojewodami mazowieckimi. Byli też właścicielami Mińska Mazowieckiego.

Z XX wiecznej historii własności *dworu* miejscowy przekaz głosi, że przedwojenny właściciel majątku przegrał go w karty z ratajem, czyli pracownikiem. Z tej też przyczyny, gdy po wojnie pozostałe dwory z okolic zostały upaństwowione dwór w Bożej Woli pozostał własnością prywatną. Ten traf uchronił budynek przed utworzeniem w nim szkoły czy PGR, jak w innych podobnych budynkach w okolicy. Nie uchroniło to jednak dworskiego budynku od dewastacji z powodu waśni rodzinnych czy innych nieszczęść okresu powojennego. Dewastacja dotyczyła też drzewostanu parku, a cenniejsze drzewa stopniowo zostały wycięte przez rabunkową eksploatację.

Po remoncie dokonanym przez państwa Chwaluczyków i zakończonym w latach osiemdziesiątych, na wschodniej elewacji dworu umieszczono datę 1902 r. Na razie nie jest do końca pewne do czego ta data nawiązuje. Niezależnie od historii samego budynku, 1902 jest rokiem urodzenia św. Josemaríi Escrivy w dalekim Barbastro (Hiszpania). Wielu przybyszów i gości *Dworku* odczytuje tę koincydencję jako znak opatrnościowy.

Mec. Konrad Lorentz przy nabyciu posiadłości postarał się o założenie księgi wieczystej, z niej by można by uzupełnić braki danych o wcześniejszych właścicielach dworu przed rodziną Chwaluczyków. Być może w dokumentach będących obecnie w archiwach IPN znalazło by się więcej informacji o życiu mieszkańców dworku w latach 70-80 (ówczesne władze interesowały się

żywo ks. Januszem mieszkającym w Kanadzie) . Również można by poszperać w księgach parafialnych z Cegłowa czy Siennicy, jeżeli nie spłonęły podczas wojny, by ewentualnie odnaleźć inne tropy historyczne.

Ciekawy wątek do zbadania, to szlachecki herb Bożawola (alternatywne nazwy Bojnar, Boża Wola). Kasper Niesiecki (1682-1774) blazonuje herb następująco: „ma mieć Podkowę białą, na dół rogami obróconą, dwa krzyże, jeden nad podkową, drugi w podkowie, tylko co do niego przydano na spodzie pół miesiąca żółtego, który opasuje podkową rogami do góry, w polu błękitnym, na hełmie trzy pióra strusie”. Dzieło *Herby rycerstwa polskiego* (1584) przedstawia dwie odrębne opinie o pochodzeniu tego herbu. Według jednej z nich herb Boża Wola pochodził od herbu Jastrzębiec, który na Mazowszu

określany był zazwyczaj jako Bolesta. Autor dzieła napisał, że herb Boża Wola był „*nadan od Jastrzębców za znaczne zasługi przodka herbu tego*”, który „*Wojsko wyszpiegowawszy nieprzyjacielskie, ludzie swoje przywiódł tak, że żaden z wojska nieprzyjacielskiego nie uszedł, wszyscy są pogromieni i na głowę porażeni*”. Za ten czyn ów przodek miał otrzymać półksiężyc jako dodatek do swojego herbu od Książąt Mazowieckich. Jednocześnie w rozdziale poświęconym rodzinom używającym herbu Lubicz zaznacza, że „*noszą drudzy w podkowie pół miesiąca miasto krzyża, a zowią go Boża Wola, wszakoż to wszystko jeden dom*”. Stwierdzenie to sugeruje iż pieczętujący się herbem Boża Wola wywodzą się od szlachty używającej herbu Lubicz. Pisarz Teofil Rutka, który w XVII wieku analizował polską heraldykę, genezę herbu oparł na legendzie sięgającej czasów księcia Kraka. Według przytaczanej

przez tego jezuitę legendy nieznany z imienia wódz przeprowadził przez zamarznięty Dunaj swoich wojów „do zubożenia Moguncyi”. Czyn ten został nagrodzony przez księcia nadaniem bohaterskiemu wodzowi herbu Boża Wola. Kiedy porównamy herby Boża Wola, Lubicz i Jastrzębiec, wszystkie wydają się mocno podobne, co uprawdopodobnia te hipotezy.

W Dworku gościło kilku z pierwszych Polaków członków Opus Dei, którzy już odeszli do Pana: Bartłomiej Banaś (1983-2002); Irena Kalpas (1915-2012); Ludmiła Dąbrowska-Moszoro (1917-2012); Jan Jarco (1942-2012); Stanisław Szymański (1951-2013); Anna Urszula Korab (1956-2016); Maria Baranowska, (1955-2016). Aleksander Krzymiński (1926-2017); Marek Gędek (1965-2018); Jacek Zinkow (1967-2018); Anna Wójcik (1962-2018); Barbara Orłowska (1960-

2019); ks. Jan Dębicki (1938-2019); Bogdan Materna (1964-2021); Janusz Kędziorek (1956-2021); a także Ricardo Estarriol (1937-2021).

W opisaney historii sięgającej XV wieku jest jeszcze wiele spraw do uzupełnienia i potwierdzenia. Jednak „Prawdziwa Historia” nadal jest pisana życiem każdego gościa przyjeżdżającego do *Dworku* w Bożej Woli z najdalszych zakątków Polski.

Do tego opowiadania, dodać jeszcze warto, że 27 kwietnia 2014 roku został kanonizowany Jan Paweł II i tego samego roku, 27 września został beatyfikowany Álvaro del Portillo. Pamiętajmy, że to on od początku pracy Opus Dei w Polsce nalegał, aby jak najszybciej uruchomić taki ośrodek jak *Dworek*, a gdy tylko to nastąpiło podzielił się wiadomością z papieżem. Dlatego możemy sobie wyobrazić, że obydwaj z Nieba

towarzyszą każdemu, kto przybywa
do *Dworkui* pewnie też św. Jan Paweł
II zapytuje każdego, jak z uśmiechem
pytał bp Álvaro, o spełnianie Bożej
woli: - *Jak tam z Bożą Wolą?*

Agnieszka Baranek

Dworek w Bożej Woli, Boże
Narodzenie 2021 r.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/historia-dworku/](https://opusdei.org/pl-pl/article/historia-dworku/) (05-02-2026)